

84902

II

MOWA

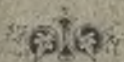
Prof. Dra X. WŁADYSŁAWA KNAPIŃSKIEGO

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,

wypowiedziana przy

immatrykulacyi uczniów

dnia 7 grudnia 1897 r.



W KRAKOWIE.

W Drukarni »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1897.

1911
1912
1913
1914
1915

1916
1917

1918
1919
1920

1921
1922
1923

1924
1925
1926

1927
1928

1929
1930
1931

1932
1933

1934
1935

1936
1937

1938
1939
1940

1941
1942

MOWA

Prof. Dra X. WŁADYSŁAWA KNAPIŃSKIEGO

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,

wypowiedziana przy

immatrykulacyi uczniów

dnia 7 grudnia 1897 r.



W KRAKOWIE,

**W Drukarni „CZASU” FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.**

1897.

6325/54

NT 1362

„CZAS“ Nr 285 z dnia 14 Grudnia 1897 r.

84902

II

2 dawnych zeszytów

30. X 54

[5.-] w



NAKŁADEM REDAKCYI.

Panowie!

Rozpoczęliście nową i ważną epokę życia: staliście się bowiem obywatelami tej Rzplitej naukowej, synami *Almae Matris*, a dziś tu stajecie, żeby świadectwo tego obywatelstwa i metrykę synostwa otrzymać.

Nie potrzebuję wam długo przedstawiać, jak wielki zaszczyt was przez to spotyka. Dosyć będzie, gdy powiem, że ta prastara szkoła była przez kilka wieków jedyną mistrzynią i piastunem nauki polskiej; dzierżyła władzę i roztaczała opiekę nad wszystkimi polskimi szkołami; dostarczała im nauczycieli i kierowników; słowem była dla całej Polski jedyną pochodnią naukową. Ona wydała świętych niebian, którzy są patronami ziemi naszej; ona wychowała mężów, o których historia, nie tylko nasza, lecz i powszechna z chwałą wspomina; imiona jej uczniów spotykacie na każdej karcie historii literatury ojezystej.

Taką to przeszłością i to przeszłością nieskalaną chlubi się nasz Uniwersytet. Więc jak członkowie rodów historycznych szczyć się swoim

od sławnych przodków pochodzeniem, tak wy macie prawo szczyścić się, że jesteście synami tej Matki, potomkami i następcami wielkich jej wychowalców.

Lecz *noblesse oblige*. To też Uniwersytet, jak w wiekach poprzednich nie poprzestawał, tak i teraz nie poprzestaje na laurach, w przeszłości zdobytych, nie kontentuje się chwałą, dawniej pozyskaną, nie przeżuwa tylko zasługi przodków, lecz laury coraz nowe zdobywa, bezustannie dąży za postępem we wszystkich gałęziach wiedzy, korzysta z nowych zdobyczy na różnych polach naukowych, przykłada się do podniesienia nauk, zaprowadza nowe katedry i t. p. Między profesorami jego, jeżeli nie wszystkich nazwiska stały się już mniej lub więcej głośnemi, to niezawodnie niema ani jednego, któryby pod względem przyswojenia sobie fachowej wiedzy, stał niżej od znakomitych, często nawet od sławnych.

Tym sposobem Uniwersytet nasz obecnie spełnia godnie obowiązek, jaki na niego świetna przeszłość wkłada.

Tak i wy, panowie, to na pamięci ciągle mieć powinniście, że zaszczyt, którego dostąpiliście przez zapisanie się do naszej korporacyi, wkłada także na was pewne obowiązki.

O pierwszym i głównym naturalnie już wiecie, skoro do Uniwersytetu wstępujecie. Ojczyzna założyła i uposażyła Uniwersytet w tym celu, żeby sobie przygotowywać wykształconych obywateli, którzyby, po ukończeniu kursów, z pożytkiem dla

niej w różnych zawodach pracować i usługi jej oddawać mogli. Tu zatem macie się zaopatrzyć w wiedzę fachową i przyswoić sobie przynajmniej tę gałąź nauk, która wam w obranym zawodzie będzie potrzebną. Do tego cała wasza praca zmierzać powinna.

Praca ta powinna mieć cel szlachetny i wzniosły, a takim jest, nie mówiąc o nadprzyrodzonym, który nam wiara wskazuje, takim celem jest: służba ojczyźnie. Nie dla zarobku tylko, nie dla tego jedynie, aby potem mieć chleb, dogodzić ambicji, lub t. p., lecz dla tego do nauki pilnie przykładać się należy, aby stać się pożytecznym obywatelem kraju i wiedzę swoją w służbie Boga i ojczyzny zużytkować, jak ją przodkowie wasi, dawni studenci zużytkowali i Uniwersytetowi przez to chwałę przynieśli.

Zapewne między wami panowie są, którzy już teraz rwą się niecierpliwie do służenia ojczyźnie; którzy pragną reformować społeczeństwo, pragną mianowicie podnieść jego warstwy, dotychczas niżej postawione, polepszyć ich byt.

Uznaję dobre te chęci; podzielam ubolewanie nad wywyższaniem jednych, ze szkodą drugich, nad poniżaniem maluczkich. Dlatego od owych chęci odwodzić was nie myślę. Owszem niech one wam wszystkim przez cały czas studyów towarzyszą; niech was pobudzają, obok fachowego kształcenia się, do sumiennego i wszechstronnego badania kwestyi społecznej, abyście doświadczyli: czy środki, za pomocą których cel swój osiągnąć

pragniecie, rzeczywiście was do niego doprowadzą? czy one, zamiast podniesienia ludu, nie zepchną go niżej pod względem moralnym, gdy mu religię, podstawę wszelkiej moralności, odbierze-
cie? czy one zamiast zjednoczenia wszystkich pod sztandarem Boga i ojczyzny, zjednoczenia, nam szczególnie potrzebego, nie rzuca zarzewia niezgody i nienawiści pomiędzy klasami? Nad tem wszystkim dobrze się zastanowić, będziecie tu mieli czas i sposobność, jeżeli, zamiast puszczać się na agitacye, zechcecie poświęcić się spokojnej, mrówczej pracy nad zdobyciem lub rozszerzeniem i pogłębieniem wiadomości, do swego zamiaru przydatnych.

Jak dziecko musi pierwaj palec włożyć do ognia i sparzyć się, zanim uwierzy, że ogień parzy, a sparzenie sprawia ból, — tak młodość wogóle nie jest skłonna polegać na doświadczeniu, przez starszych nabytem, lecz chce wszystkiego dotknąć, wszystkiego doświadczyć, wszystko sprawdzić.

Doświadczajcie! To i pierwsi Apostołowie chrześcijaństwa zalecali ¹⁾: „Nie każdemu duchowi wiercie, lecz doświadczajcie duchów.“

Nie dowierzajcie teoryom, nie uwodźcie się pięknymi ich hasłami, lecz badajcie je krytycznie, zatrzymując z nich to tylko, co jest niewątpliwie dobrem.

¹⁾ *Omnia autem probate, quod bonum est, tenete. I Tess. 5, 21. Nolite omni spiritui credere, sed probate spiritus, si ex Deo sint. I Joan. 4, 1*

Oprócz obowiązku przykładania się do nauk, drugi obowiązek wypływa z zaszczytu, który otrzymaliście, a ten jest: dbać o honor Uniwersytetu, jak o swój własny; honoru akademickiego nie tylko nieчем nie splamić, nie obniżyć, lecz owszem podtrzymywać go i podnosić. Co w tym względzie czynić macie, to po części już wiecie z nauki moralności. Są wszakże czyny, których moralność nie potępia, a jednak one honorowi akademickiemu albo się sprzeciwiają, albo przynajmniej nie odpowiadają. Mam przekonanie, że i takich unikać będziecie.

Nadmienić jeszcze muszę o jednym obowiązku:

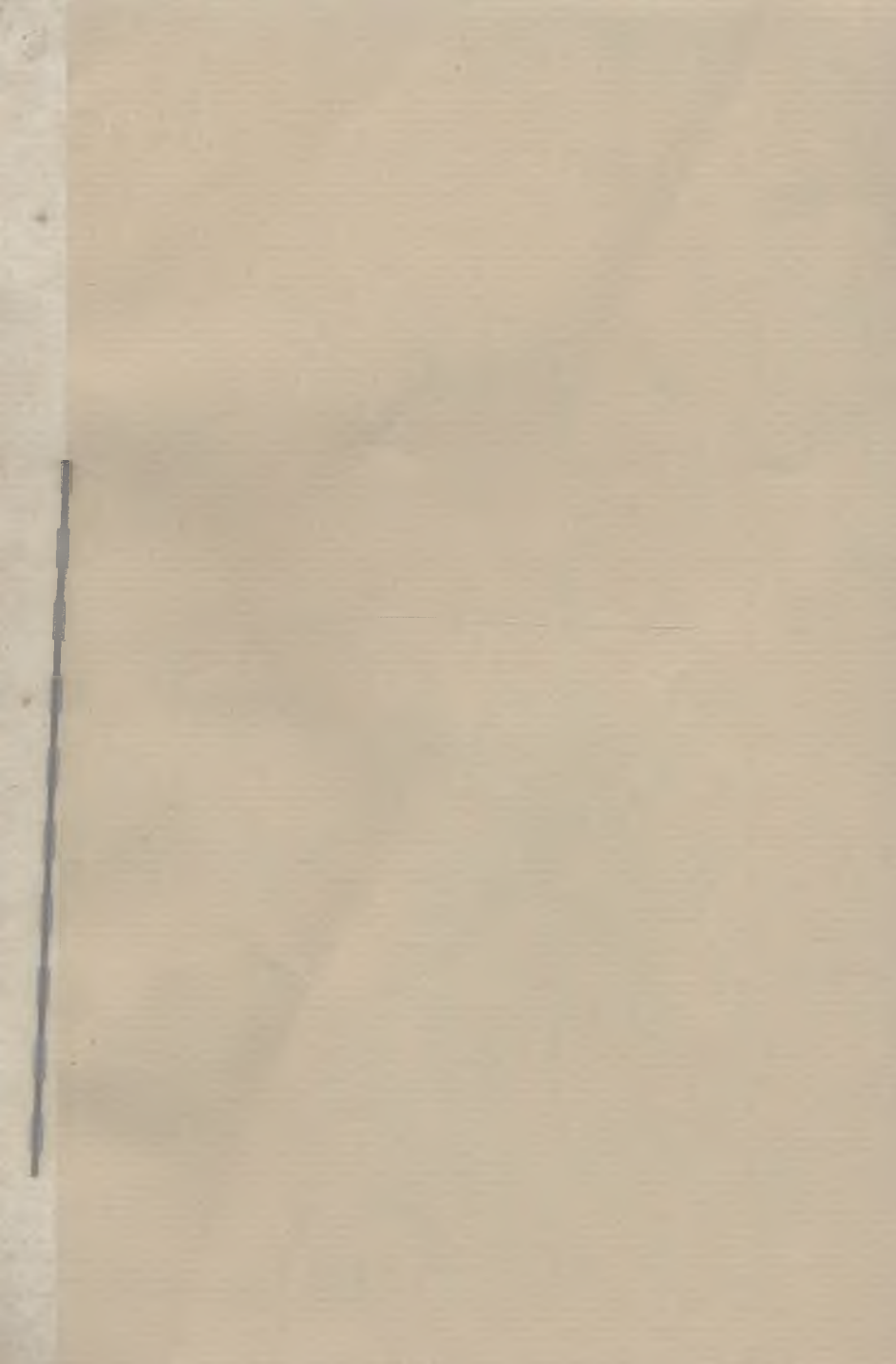
Uniwersytet jest korporacją, w której profesorowie razem ze studentami stanowią jedno ciało, jedną rodzinę. Stosunki zatem, które panują w rodzinie, panować winny i na uniwersytecie. Naturalnie, że obowiązki względem rodziców są świętszemi i ściślejszemi, niż względem profesorów; niemniej jednak profesorom, jako życzliwym dla was i za was odpowiedzialnym przewodnikom, należy się pewna część tych uczuć, które żywicie dla rodziców. Pomiedzy sobą zaś macie obowiązek zachowywania koleżeństwa. Wyraz „kolega“ na Uniwersytecie, powinien mieć to samo znaczenie i wywoływać te same uczucia, co „brat“ w domu. Niech was nie rozdziela żadna różnica przekonań politycznych, ani nawet religijnych, tem mniej różnica pod względem społecznego położenia. Nie patrzcie, kto do jakiego stronnictwa, partyi, narodowości, rodu i religii należy; wszyscy

bądźcie tylko kolegami i pozostawiając każdemu przekonania, jakie posiada, koleżeństwa na równi z honorem akademickim przestrzegajcie. *Super omnia charitatem habete* — mówi Apostoł. (Colos. 3, 14).

Wiecie panowie, jakie są obowiązki wasze. Sądzę, że o ich ważności i konieczności byliście już wtedy przekonani, gdyście po raz pierwszy progi tego przybytku przestępowali i że teraz szczerze pragniecie je wypełniać. Pozostaje mi tylko życzyć wam, żebyście w dobrych swych chęciach wytrwali, do przyszłej służby ojczyźnie dostatecznie się usposobili, służbę tę chlubnie spełniali, a przez to pomnożyli zastępy tych, co chwałę *Almae Ma-*
tri przynieśli.

Szczęść wam Boże!





Biblioteka Śląska w Katowicach
ID: 0030000687903



II 84902